

KONRAD BUCZKOWSKI

**SPRAWCA PRZESTĘPSTWA  
OSZUSTWA ASEKURACYJNEGO  
– SPOJRZENIE KRYMINOLOGICZNE**

„Sprawcą przestępstwa jest człowiek, który nie zastosował się do formalnych przepisów prawnych (np. celnych, dewizowych), naraził swoim zachowaniem innych na przykrość lub drobną stratę, i ten, kto wyrządził im niepowetowaną szkodę i krzywdę. Jest nim ten, kto działał w porywie gwałtownych namiętności, i ten, kto na zimno podejmował wyważoną decyzję, kto postąpił lekkomyślnie, nie mógł się oprzeć chwilowej pokusie, protestował przeciwko doznanej niesprawiedliwości, walczył o prawa dla swojego narodu itd.”<sup>1</sup> Tak ujęta definicja sprawcy przestępstwa pozwala nam na scharakteryzowanie każdej z osób, która swoim zachowaniem wyczerpuje znamiona jakiegokolwiek czynu zabronionego określonego w kodeksie karnym czy jakimkolwiek innym akcie prawnym zawierającym przepisy o takim charakterze.

Niezwykle trudno jest jednakże, od strony teoretycznej, udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: kim jest sprawca przestępstwa asekuracyjnego? Czy jest on bardziej przestępcą gospodarczym (za czym przemawiałoby usytuowanie występku art. 298 w rozdziale XXXVI kodeksu karnego), czy może zwykłym przestępcą – przecież jego działanie wyczerpuje często również znamiona przestępstwa przeciwko mieniu, jakim jest stypizowane w art. 286 k.k. oszustwo? Wydaje się zatem, że punktem wyjścia do takich rozważań jest nakreślenie ogólnej charakterystyki sprawcy przestępstwa gospodarczego.

Poszukiwanie cech mogących odróżnić takiego sprawcę od przestępcy „pospolitego” należy zacząć od stwierdzenia, czym w ogóle jest przestępczość gospodarcza. Współczesna kryminologia wskazuje na następujące cechy takiego rodzaju zachowania:

- brak w jej przejawach elementu przemocy zastępowanego często wytwarzaniem pozorów legalności działania,
- poważne straty materialne i niematerialne jako następstwo takich zachowań wykraczające poza sferę życia gospodarczego,
- wśród ofiar przeważają anonimowe osoby fizyczne oraz niektóre gałęzie lub ważne instytucje systemu gospodarczego,

---

<sup>1</sup> Z. Ostrihanska, *Sprawca przestępstwa (zarys problematyki)*, *Archiwum Kryminologii* 1990, t. XVII, s. 41–42.

– stosunkowo znaczna liczba sprawców rekrutuje się z warstw wyżej usytuowanych w hierarchii społecznej<sup>2</sup>.

Takie ujęcie kierować powinno nasze myśli ku przestępstwom „białych kołnierzyków”, których definicję sformułował E.H. Sutherland, wskazując, że sprawcami przestępstw tego rodzaju (zwanymi przez L. Lelentala elitarnym typem przestępczym<sup>3</sup>) będą przede wszystkim osoby cieszące się wysoką pozycją społeczną i uznaniem oraz dopuszczające się działań przestępczych w ramach swojej działalności zawodowej. Jak widać, z pięciu elementów składających się na zaprezentowaną przez niego definicję trzy odnoszą się do sprawcy (pozostałe dwa to: gromadzenie ogromnych zysków, działanie przez produkcję złej jakości, nieuczciwą konkurencję i reklamę etc.).

Czy te trzy elementy wyczerpują katalog sprawców przestępstw gospodarczych? Oczywiście nie. Późniejsze badania pokazały, że stawianie cech sprawcy jako pierwszorzędných przy określaniu zjawiska przestępczości gospodarczej jest błędem. Nie da się bowiem jednoznacznie spisać wszystkich cech, jakie winien posiadać sprawca uznany za przestępcę gospodarczego<sup>4</sup>. Różnorodność życia gospodarczego jest tak szeroka, a możliwości dopuszczania się przestępstw w jej ramach niemal nieograniczone, należało więc poszukać innego sposobu wyznaczenia omawianego zakresu pojęciowego.

Dlatego też podjęto próby ujęcia tego zjawiska (czy raczej zjawisk, jeżeli potraktuje się przestępczość gospodarczą jako szereg różnorodnych działań przestępczych mających związek z funkcjonowaniem gospodarki) poprzez odwołanie się do kryterium systemowego, a zatem wskazanie, iż chodzi o czyny mające związek z działalnością gospodarczą. Będą to czyny o bardzo zróżnicowanym charakterze, a więc takie, które godzą w system gospodarczy, w ramach którego są popełniane, albo też takie, które naruszają zasady prawidłowego lub rzetelnego gospodarowania<sup>5</sup>.

Jak zatem twierdzi K. Tiedemann, w zasadzie każdy biorący udział w działalności gospodarczej w pewnych warunkach gotów jest popełnić przestępstwo gospodarcze<sup>6</sup>. Wychodząc z tego twierdzenia, dokonał on podziału sprawców przestępstw gospodarczych na trzy grupy<sup>7</sup>:

– sprawców zawodowych, czyli takich, którzy utrzymują się wyłącznie z popełniania przestępstw tego rodzaju w różnych dziedzinach gospodarki,

<sup>2</sup> E. Zimmerli, *Kommt dem Begriff Wirtschaftskriminalität wirklich nur kriminalistische Bedeutung zu?*, *Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht* 1979, z. 3, t. 93, za: O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza i jej zwalczanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 55 i n.

<sup>3</sup> L. Lernell, *Zarys kryminologii ogólnej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973, s. 290.

<sup>4</sup> Badania przeprowadzone w latach siedemdziesiątych XX w. we wszystkich kantonach Szwajcarii pokazały wręcz, że elitarny sprawca w „białym kołnierzyku” nie reprezentuje populacji sprawców przestępstw gospodarczych. Większość sprawców stanowili bowiem przedstawiciele warstwy niższej, głównie z różnych poziomów warstwy średniej, dopuszczający się przestępstw gospodarczych przy wykonywaniu działalności gospodarczej na różnych stanowiskach, ale niedorównujących prestiżem społecznym sprawcy w „białym kołnierzyku”. Motywem działania większości zbadanych sprawców była chęć zysku, a jedynie około jednej trzeciej deklarowało chęć uchronienia firmy przed grożącym jej upadkiem. Zob. O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza...*, op. cit., s. 38.

<sup>5</sup> J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, „Arche”, Gdańsk 2001, s. 294.

<sup>6</sup> H. Eglí, *Grundformen der Wirtschaftskriminalität. Fallanalysen aus der Schweiz und Bundesrepublik Deutschland*, Heidelberg 1985, s. 32, za: O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza...*, op. cit., s. 32.

<sup>7</sup> Za: O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza...*, op. cit., s. 33.

- sprawców sytuacyjnych, tj. takich, którzy tylko w obliczu tzw. konieczności gospodarczej lub dla pozyskania funduszy niezbędnych do utrzymania swego przedsiębiorstwa dopuszczają się przestępstwa gospodarczego,
- sprawców okazjonalnych, którzy działają w zasadzie legalnie, utrzymując się w tzw. granicach moralności gospodarczej, a na popełnienie przestępstwa decydują się tylko wtedy, gdy nadarza się okazja łatwej jego realizacji i spodziewają się uzyskać z tego tytułu wysokie zyski.

Innej klasyfikacji dokonali W. Zirpnis i O. Terstegen<sup>8</sup>. Według nich najistotniejszym kryterium jest pozycja społeczna zajmowana przez sprawcę przestępstwa gospodarczego. Z tego też względu wyróżnili następujące grupy sprawców:

- z warstwy górnej, to ludzie „na eksponowanych stanowiskach, dysponujący wpływami i bezpośrednią władzą (...) nieustannie dążący do powiększenia władzy oraz do jak najpełniejszego, kosztownego jej używania”;
- z warstwy średniej, to osoby zajmujące w działalności gospodarczej kierownicze lub inne stanowiska, dające im pewien zasięg wpływów w tej sferze, a motywem ich przestępczego działania jest „dążenie do zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu bytowania oraz chęć używania życia”;
- z warstwy dolnej, to tzw. mali ludzie – pozbawieni realnych wpływów w działalności gospodarczej, których podstawowym motywem działania jest ochrona przed biedą i chęć używania życia.

Ci sami autorzy, rozwijając koncepcję „biedy i dobrobytu”, doszli do wniosku, że na ogół nie popełnia się przestępstw gospodarczych z dobrobytu. Przez to pojęcie rozumieli pokusę skorzystania z dogodnej dla popełnienia przestępstwa sytuacji przez osobę, dla której posiadanie dóbr materialnych stanowi jedną z najwyższych wartości w jej hierarchii i która posiada pewien zasób środków, aby móc przeznaczyć je na popełnienie poważnych przestępstw gospodarczych, licząc na dodatkowe wzbogacenie. Sprawcy ci to najczęściej ludzie, dla których pieniądź stanowi środek zdobywania władzy. To osobnicy antysocjalni, którzy znając wartości moralne, wyżej stawiają własny interes, albo asocjalni, którzy w ogóle nie potrafią dostrzegać takich wartości<sup>9</sup>.

„Przestępstwo z biedy” to dla W. Zirpnisa i O. Terstegena sytuacja, w której sprawca musi zabiegać o zwiększenie swych dochodów, a która powstała w wyniku podjętych przez niego samego działań albo też zupełnie przez niego niezawiniona, lecz wypływająca z czynników niezależnych (niewypłacalność wierzycieli, nieuczciwa konkurencja). Pokusa do sięgnięcia po nawet karalne sposoby ratowania siebie i swojej pozycji gospodarczej jest wówczas tak wielka, że szczególnie sprawnie zaczynają działać techniki neutralizacyjne usprawiedliwiające popełnione przestępstwo<sup>10</sup>. Jak zauważa M. Kosewski, w obraz „ja” przestępcy wmontowane są te same standardy elementarnych wartości moralnych, które możemy odnaleźć u przeciętnego członka szerszej społeczności, i dlatego przestępcy muszą wypracowywać techniki,

<sup>8</sup> W. Zirpnis, O. Terstegen, *Wirtschaftskriminalität, Erscheinungsformen und ihre Bekämpfung*, Lübeck 1963, s. 90, za: O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza...*, op. cit., s. 34.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>10</sup> Zob. szerzej: M. Kosewski, *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985, s. 36 i n.

które pozwolą im neutralizować „dysonans moralny”. Im więcej technik neutralizacyjnych posiada sprawca, tym mniejszą rolę odgrywają mechanizmy kontroli<sup>11</sup>.

Niektórzy badacze, opisując sprawcę przestępstwa gospodarczego, kładą akcent na jego intelekt i system emocjonalny. Takie podejście zaprezentował A. Mergen, dla którego sprawca przestępstwa gospodarczego jest „(...) wyrafinowany, przeważnie inteligentny, rzadko wysoko wykształcony. Kierując intelekt na bezpośrednie efekty, ogranicza jego rozwój. Jego uzdolnienia kombinatorskie górują nad poziomem myślenia abstrakcyjnego. Dlatego wyobraźnia funkcjonuje na ogół jednokierunkowo. Z tego też powodu nie jest często w stanie zrozumieć naganności swego czynu i jego ujawnienie uważa za pech w interesach lub znowę otoczenia (konkurentów, banków)”<sup>12</sup>.

Warto przytoczyć jeszcze jedną definicję nakierowaną na uwzględnienie powyżej wskazanych cech. Karl Jaspers, charakteryzując sprawców przestępstw gospodarczych, pisał, że są to „zorientowane doskonale w sytuacji, bezwzględne indywidualności. Znają typowe skłonności przeciętnego człowieka i dzięki temu potrafią skutecznie nań oddziaływać. Opanowani nieprzepartą wolą dążenia naprzód, mogą w swojej profesji dochodzić wręcz do wirtuozostwa. Posiadają również umiejętności podobania się i stawania niezbędnym. Demonstrują swoją służbistość. Starają się niezbyt wiele kłamać”<sup>13</sup>.

Jak wśród tych wielu spojrzeń na sprawcę przestępstwa gospodarczego odnaleźć oszusta ubezpieczeniowego? Wydaje się, że należy zawęzić krąg poszukiwań odpowiedzi na tak postawione pytanie do sprawców przestępstw ubezpieczeniowych.

Przypomnieć należy, że sama definicja przestępstwa ubezpieczeniowego dzieli sprawców na dwie różne grupy w zależności od tego, czy dopuścili się oni działania na szkodę zakładu ubezpieczeń w celu uzyskania dla siebie lub kogoś innego nienależnej korzyści majątkowej (sprawcy przestępstwa ubezpieczeniowego *sensu stricto*), czy dopuścili się działania na szkodę konkretnego zakładu ubezpieczeń, czy też szerzej – rynku ubezpieczeniowego, nie dążąc do uzyskania dla siebie czy kogoś innego jakiegokolwiek korzyści (grupa przestępstw o charakterze formalnym<sup>14</sup>). Oczywiście dla niniejszych rozważań istotne znaczenie ma ta pierwsza grupa.

Andrzej Marek<sup>15</sup>, poszukując czynników determinujących zachowanie przestępcze, dochodzi do wniosku, że przestępstw dopuszczają się w zasadzie dwa typy jednostek:

- takie, które „w toku dotychczasowego życia i kontaktów z innymi ludźmi ukształtowały sobie negatywną postawę wobec prawa”;

<sup>11</sup> Zob. K. Ostrowska, w: K. Ostrowska, D. Wójcik, *Teorie kryminologiczne*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986, s. 192.

<sup>12</sup> A. Mergen, *Wirtschaftsverbrechen und Wirtschaftsverbrecher*, w: *Aktuelle Beiträge zur Wirtschaftskriminalität. Schriftenreihe*, Schimmelpfeng GmbH, Frankfurt am Main 1974, t. 4, s. 14, za: O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza...*, op. cit., s. 36.

<sup>13</sup> K. Jaspers, *Die geistige Situation der Zeit*, Berlin 1931, s. 23, za: O. Górniok, *Przestępczość gospodarcza...*, op. cit., s. 36.

<sup>14</sup> Mogą to być przykładowo działania na szkodę spółki, które kwalifikowane będą jako występki na mocy ustawy z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (art. 585 i n.), czy też działania przestępcze stypizowane w art. 224–232 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej (Dz.U. Nr 124, poz. 1151 ze zm.).

<sup>15</sup> A. Marek, *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 1997, s. 49 i n.

– takie, w których postawa wobec prawa „jest generalnie pozytywna, ale w konkretnej sytuacji zachodzi konflikt między jej potrzebami i interesami a wskazanym przez normę prawną postępowaniem, przy czym jednostka znajduje racjonalizację (usprawiedliwienie, uzasadnienie) dla sprzecznego z prawem postępowania. Racjonalizacja taka jest tym silniejsza, im większe będzie oczekiwanie aprobaty ze strony najbliższej grupy społecznej”<sup>16</sup>.

Z taką też racjonalizacją będziemy mieli do czynienia w przestępczości ubezpieczeniowej. Sprawcą takiego czynu nie jest bowiem najczęściej osoba wykazująca negatywną postawę wobec prawa, ale osoba, u której w danej sytuacji zaszedł konflikt między potrzebami a ustanowionym wzorcem postępowania. Przy czym często występować tu będzie racjonalizacja popełnionego czynu stanowiąca swoiste samousprawiedliwienie owego zachowania. Najczęściej będą to stwierdzenia typu: „ponieważ pieniądze należą do zakładu ubezpieczeń, to nikomu nie wyrządzam krzywdy” czy „tyle lat płaciłem składki i nic z tego nie miałem, więc teraz coś mi się z tego należy”. Sprawca w ten sposób odzyskuje – w swoim mniemaniu – nienależnie płacone przez lata wysokie składki, „refundując” sobie „straty”<sup>17</sup>. Takie wypowiedzi poparte będą akceptującą zachowania sprawcy postawą otaczających go ludzi, dla których brak pokrzywdzonej czynem sprawcy osoby fizycznej skutkuje brakiem odpowiedzialności<sup>18</sup>. Bardzo trafnie tego rodzaju zachowania ujął H. Egli, wskazując, że „społeczeństwo samo w sobie staje się kryminogenne”, skoro „(...) pewne zachowania karalne traktuje jako kawalerskie wybryki, a inne uznaje za rodzaj ludowego sportu. Do tych ostatnich należą w szczególności występki skarbowe czy oszustwa ubezpieczeniowe, wyrządzające niewielkie szkody”<sup>19</sup>.

Postawa akceptująca zachowania sprawcy przestępstwa ubezpieczeniowego wynikać też może ze zmian stosunku do cudzej lub wspólnej własności, wzrostu znaczenia samorealizacji i rosnącej postawy roszczeniowej. Jak zauważa J. Talarek, „poszerzają się granice tego, co uważane jest za dozwolone. Jednostka, decydując się na jakies poczynania, w mniejszym stopniu niż kiedyś bierze pod uwagę zdanie społeczności,

<sup>16</sup> Koncepcję swą A. Marek oparł na czynniku socjalizacji jednostki. Już E. Sutherland zauważył, że ostateczne ukształtowanie się postaw jednostek jest rezultatem „różnicowanych powiązań”, w wyniku których formuje się postawa jednostki wyrażająca się względnie stałą dyspozycją do zachowań zgodnych albo niezgodnych z normami prawa obowiązującymi w danej kulturze prawnej. Zob. szerzej A. Siemaszko, *Społeczna geneza przestępczości (wokół teorii różnicowanych powiązań E. Sutherlanda)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979.

<sup>17</sup> Kalkulacje sprawców wyłudzeń nie uwzględniają związku pomiędzy zwiększoną liczbą nienależnie wypłaconych kwot odszkodowań a zwiększającą się składką. Zależność ta jest łatwa do stwierdzenia: im więcej wyłudzeń, tym wyższa składka.

<sup>18</sup> To zresztą jest problem występujący przy znacznej części (o ile nie większości) przestępstw gospodarczych. Ponieważ brak jest w nich pokrzywdzonej osoby fizycznej, w odczuciu społecznym nie stanowią one tak groźnych czynów jak zabójstwo czy rozbój. Wyobrazenie sobie abstrakcyjnej szkody poniesionej przez osobę prawną (choć przecież najczęściej sprowadzającej się do straty w wymiarze finansowym) przekracza możliwości percepcyjne przeciętnego obywatela i jest przez niego łatwo usprawiedliwiane („należało się złodziejom”). Ale takie „przestępstwo bez ofiary” w istocie nie sprowadza się do braku uprawnionego pokrzywdzonego. Nie ma co prawda osoby fizycznej, która złożyłaby stosowny wniosek o ściganie, ale przecież istnieje pokrzywdzony, który odniósł rzeczywistą i realną szkodę i o jej naprawienie ma prawo występować. Zob. dot. przestępstw bez ofiar: L. Falandysz, *Wiktymologia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979, s. 47 i n.

<sup>19</sup> H. Egli, op. cit., s. 47.

w której żyje, czy też to, czy dany czyn naruszy prawa innych ludzi”<sup>20</sup>. Postępująca urbanizacja i rodząca się z niej anonimowość daje sprawcy poczucie bezpieczeństwa i pozwala na przyjęcie założenia, że prawdopodobieństwo wykrycia jego czynu jest stosunkowo nieduże<sup>21</sup>. Jednocześnie poszerza się krąg osób traktujących czyn sprawcy jako przejaw buntu przeciwko niesprawiedliwości społecznej.

Szczególnie widoczny przy przestępstwie asekuracyjnym jest brak stygmatyzacji sprawcy, tak jak jest to zauważalne przy innych typach przestępstw. W przypadku popełnienia tzw. przestępstwa pospolitego sprawca jest postrzegany przez przyzmat popełnionego przez siebie czynu i ten przypisywany mu czyn ma znaczenie dla jego oceny jako człowieka i dla postępowania innych wobec niego. Kara, która go spotyka, jest uznana przez społeczeństwo za jak najbardziej zasadną. Od tej chwili traktowany jest przez ogół jako ktoś gorszy, a w każdym razie „zły”. Oczywiście spojrzenie takie bywa niezwykle subiektywne i nie oddaje natury sprawcy. Jak wskazuje Z. Ostrihanska, „ten sam człowiek może być zdolny zarówno do bohaterstwa i poświęcenia dla innych, jak i do bezwzględności i okrucieństwa”<sup>22</sup>. W stosunku do sprawców oszustw asekuracyjnych takie ostre oceny się nie pojawiają. Często sprawca wyłudzenia traktowany jest w swojej społeczności jako bohater czy buntownik występujący przeciwko niesprawiedliwości społecznej.

Tezę powyższą mogą potwierdzić badania przeprowadzane przez Coalition Against Insurance Fraud w 2002 r., których celem było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, jaki jest stosunek społeczeństwa amerykańskiego do przestępstw ubezpieczeniowych<sup>23</sup>. Dla 24% respondentów dopuszczalne było zawyżanie swoich roszczeń kierowanych do towarzystwa ubezpieczeniowego, 16% dopuszczało taką sytuację (*not very acceptable*), a 58% nie zgadzało się na nią. Niewielka, bo wynosząca 11% grupa przyznała, że zna osobiście osobę, która dopuściła się oszustwa asekuracyjnego, przy czym w tej grupie aż 47% stanowiły wyłudzenia nienależnych odszkodowań komunikacyjnych. Na pytanie, jaka jest najważniejsza przyczyna powodująca, że ludzie popełniają oszustwa ubezpieczeniowe, 30% respondentów odpowiedziało, że czynią to z powodów finansowych („bo potrzebują pieniędzy”), 49% liczy, że uda im się uciec z wyłudzoną ubezpieczeniem, 24% uważa, że robią to z powodu płacenia zbyt wysokich składek, a 20% – aby zwrócić sobie częściowo wpłacone składki

<sup>20</sup> J. Talarek, *Determinanty przestępstw ubezpieczeniowych*, w: M. Sztark (red.), *VI Ogólnopolska Konferencja Przemysłowość Ubezpieczeniowa, Szczecin, 18–19 lutego 2003. Materiały konferencyjne*, t. VI, Szczecin 2003, s. 262.

<sup>21</sup> Potwierdzają to szacunki samych towarzystw ubezpieczeniowych wskazujące na znaczną „ciemną liczbę” przestępstw ubezpieczeniowych, a także porównanie statystyki policyjnej z danymi ubezpieczycieli. Podczas gdy statystyki policyjne wykazują nie więcej niż 200 spraw wykrytych w ciągu roku z art. 298 k.k., ubezpieczyciele przekonują, że podejrzenia oszustwa ubezpieczeniowego dotyczą kilku tysięcy spraw rocznie.

<sup>22</sup> W ewidentny sposób dowiodły tego eksperymenty P. Zimbardo, które wykazały, że osoby niekarane, niemające nic wspólnego z popełnianiem przestępstw, poświęcające się ich zwalczaniu, a pełniące swoje obowiązki poza kontrolą społeczną wobec ludzi mających jako przestępcy ograniczone prawa, niezwykle łatwo ulegały pokusie stosowania wobec nich przemocy i pokusie korupcji. Zob. Z. Ostrihanska, op. cit., s. 48.

<sup>23</sup> Badanie przeprowadzono metodą telefoniczną pomiędzy 13 a 18 listopada 2002 r. na grupie 1030 osób powyżej 18. roku życia. Wśród nich 298 osób złożyło kiedykolwiek wniosek o wypłatę ubezpieczenia (z tytułu ubezpieczenia na życie, mienia, samochodu, domu lub pracowniczego). Źródło: <http://www.insurancefraud.org/accentureStudy03.htm>.



(możliwy był wybór wielokrotny, odpowiedzi nie sumują się do 100%). Większość respondentów (łącznie 66% odpowiedzi twierdzących) zgodziła się również z tezą, że w czasie recesji ludzie są bardziej skłonni do wyłudzenia nienależnych odszkodowań niż w okresie prosperity.

Takie podejście do sprawców przestępstw ubezpieczeniowych skutkuje brakiem lęku przed nimi w społeczeństwie, a w konsekwencji brakiem metod obrony przed takimi jednostkami. Gdy mamy do czynienia ze sprawcą poważnych przestępstw, opracowane zostały koncepcje i regulacje prawne zmierzające do skutecznego ukarania i odizolowania takiej jednostki od społeczeństwa. Ustawodawca daje wyraz swojemu stosunkowi do czynu sprawcy, przewidując jego surowe ukaranie. W przypadku przestępstw ubezpieczeniowych odczucie społeczne raczej przekłada się nie tylko na wysokość kary przewidzianej w kodeksie karnym za dany typ przestępstwa (w odniesieniu do art. 298 k.k. jest to maksymalnie 5 lat pozbawienia wolności, a w przypadku art. 286 k.k. – 8 lat), ale przede wszystkim na jej realne stosowanie, które – jak wynika z przeprowadzonych przez autora badań – nigdy nie osiągnęło górnej granicy zagrożenia, przeważnie oscylując w granicach 1 rok – 2 lata pozbawienia wolności, z czego aż w 86,2% te niskie i tak wyroki zostały zawieszane na okres próby. Jedynie w 4,8% przypadków sąd zdecydował się na orzeczenie bezwzględnie pozbawienia wolności, z czego w części przypadków zaliczył sprawcom tymczasowe aresztowanie na poczet kary, wyczerpując tym samym orzeczoną przez siebie wysokość, co skutkowało wyjściem skazanego od razu na wolność. Sąd, wymierzając sprawcy karę, dba, aby miała ona charakter indywidualno-prewencyjny (o ile tak niskie wyroki mogą taki skutek odnieść), nie uwzględnia przy tym prawie w ogóle interesów towarzystwa ubezpieczeniowego pokrzywdzonego działaniem sprawcy. W 4,6% przypadków (wobec 20 skazanych na 431 oskarżonych) sąd orzekł obowiązek naprawienia szkody poprzez zwrot towarzystwu nienależnie uzyskanego odszkodowania. Dochodzi tutaj do pewnego paradoksu: nie dość że sprawca otrzymuje niezwykle niski wyrok, i do tego jeszcze w zawieszeniu, to pozwala mu się zatrzymać wyłudzone odszkodowanie, nieraz w znacznej wysokości<sup>24</sup>.

Kontynuując rozważania dotyczące sprawcy przestępstwa ubezpieczeniowego, warto spojrzeć na jego osobę przez pryzmat różnych teorii stosowanych we współczesnej kryminologii. Z przytoczonej powyżej charakterystyki wyłania się już pewien jego obraz, który można rozbudować o nowe elementy.

Na wstępie stwierdzić należy, że do tej grupy sprawców nie da się zastosować wykorzystywanych powszechnie w kryminologii klasyfikacji czy typologii. W zdecydowanej bowiem większości – a śmiało można postawić tezę, że we wszystkich prawie przypadkach – o tym, że ktoś stanie się sprawcą przestępstwa o takim charakterze, nie będą decydowały czynniki genetyczne ani też jakiegokolwiek zaburzenia o podłożu psy-

<sup>24</sup> Badanie, prowadzone w ramach Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości w Warszawie, objęło tych sprawców, których zachowanie przestępcze polegało na spowodowaniu zdarzenia stanowiącego podstawę do wyłudzenia odszkodowania. Ponieważ badaniem objęto sprawy z lat 1995–2003, były one kwalifikowane w rozmaity sposób: w 36,9% z art. 298 k.k. (i odpowiadającego mu – wcześniejszego art. 4 § 1 ustawy o ochronie obrotu gospodarczego), w 21,2% z art. 286 k.k., w 32,9% występowały łącznie obie wymienione wcześniej kwalifikacje, a w pozostałych 9% przypadków stosowano kwalifikacje z innych przepisów poprzedniego i obecnego kodeksu karnego (np. art. 199 i 205 d.k.k. czy art. 233, 234, 238, 271, 278, 279, 294 k.k.).

chicznym. A zatem odrzucić należy możliwość odnoszenia do sprawy przestępstwa gospodarczego nurtu teorii biopsychologicznych (teorie antropologiczne C. Lombroso, koncepcję dziedziczenia skłonności do zachowań społecznych, zaburzeń struktury chromosomów czy zaburzeń ośrodkowego układu nerwowego, koncepcje typów psychosomatycznych etc.). Tego rodzaju teorie można uznać za właściwe dla tych rodzajów przestępstw, w których sprawca popełnia je, kierując się zaburzoną oceną rzeczywistości lub emocjami czy instynktami wynikającymi z niewłaściwej pracy jego psychiki. Szuka on ofiary, na której mógłby zrealizować swój zamiar przestępczy (a zatem znajdzie się tu bardzo szeroka grupa czynów przeciwko osobie), albo stara się rozładować swoje emocje w inny sposób (przestępstwa skierowane przeciwko szeroko rozumianemu mieniu). Sprawca nie próbuje ukryć swego czynu i jego popełnienie przynosi mu poczucie satysfakcji (typ psychopatyczny). W konsekwencji jego działanie spotyka się z gwałtowną reakcją społeczną<sup>25</sup>.

Warto zatem spojrzeć na sprawcę przestępstwa ubezpieczeniowego od strony przyczyn, dla których popełnia on przestępstwo. Przyczyny takie podzielić można na wewnętrzne i zewnętrzne. W ramach tej pierwszej grupy w zachowaniu sprawcy doszukiwać się będziemy wpływu czynników psychicznych i związanych z nimi zaburzeń. Należy tu wskazać na teorię psychoanalizy mówiącą, iż działaniem ludzkim kierują potężne wewnętrzne siły motywacyjne (popędy), a przestępczość może być wynikiem nieuświadomionych konfliktów, których korzenie tkwią często we wczesnym okresie życia sprawcy. Popełnione przez niego przestępstwo należy rozpatrywać pod kątem znaczenia, jakie miało ono dla jednostki, która je popełniła. Zrozumieniem wewnętrznych przeżyć i potrzeb człowieka zajmuje się również psychologia humanistyczna, kładąca nacisk na bezpośrednie przeżycia człowieka w aktualnej sytuacji, na jego teraźniejszość, na sytuację, w jakiej widzi się on sam. W odniesieniu do samego przestępstwa psychologia humanistyczna koncentruje się na tym, co dzieje się w umyśle i przeżyciach emocjonalnych sprawcy przestępstwa, zanim podejmie on decyzję dokonania czynu. Jak zauważa Z. Ostrihanska, „Elementy takie tkwią także w poglądach autorów skłonnych widzieć w popełnianiu przestępstw próbę zdefiniowania przez jednostkę świata na jej własny sposób, antycypację świata, który ma przyjść [H. Bianchi]. Pogląd taki może być trafny w odniesieniu do niektórych przestępstw, których popełnienie wiąże się z protestem sprawcy i jego światopoglądem, nie wyjaśnia jednak ogromnej masy czynów przestępczych, np. przestępstw przeciwko mieniu”<sup>26</sup>. To samo zastrzeżenie należy odnieść do przestępstw ubezpieczeniowych. Sprawca podejmuje działanie przestępcze nie pod wpływem głębokich przeżyć emocjonalnych, ale chłodnej kalkulacji zysków, jakie może osiągnąć w postaci uzyskania nienależnego świadczenia, i strat, jakie musi wkalkulować w przypadku ewentualnego wykrycia jego czynu. Oszust ubezpieczeniowy nie kieruje się popęda-

<sup>25</sup> Oczywiście odrzucić należy całkowicie wszystkie te koncepcje, które zakładają istnienie wrodzonych skłonności przestępczych, gdyż w ten sposób każdy człowiek mógłby zostać uznany za przestępcę. Jak pisze L. Falandysz: „Normalne jest to, że przestępczość istnieje, natomiast nie istnieją przestępcy z natury. Jeżeli społeczeństwo i prawo związane są z wielością grup społecznych, różnorodnością ich interesów oraz rozwiązywaniem konfliktów, to w rzeczywistości każdy z nas może w określonej sytuacji otrzymać miano przestępcy. Być może nawet wszyscy jesteśmy przestępcami tyle tylko, że z różnych powodów nie figurujemy w statystykach kryminalnych i nie trafiamy przed oblicze wymiaru sprawiedliwości” (L. Falandysz, *W kręgu kryminologii radykalnej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 22).

<sup>26</sup> Z. Ostrihanska, op. cit., s. 57.



mi, nie wyraża w ten sposób swego buntu wobec otaczającego świata ani nie próbuje zmanifestować swojego sprzeciwu wobec niesprawiedliwości (trudno bowiem za taki uznać stwierdzenie, że płacił zbyt wysokie składki i dlatego „coś mu się należy” od towarzystwa ubezpieczeniowego).

Druga grupa teorii psychologicznych kładzie nacisk na przyczyny zewnętrzne wobec sprawcy. Zaliczyć tu należy teorię behawiorystyczną postrzegającą człowieka przez pryzmat reakcji na przypadkowe bodźce zewnętrzne, jako jednostkę przystosowującą się do otoczenia pod naciskiem kar i nagród. Człowiek kształtuje się poprzez uczenie się odpowiednich reakcji i wytwarzanie odpowiednich nawyków. Dlatego też jeżeli usunie się z otoczenia jednostki te wszystkie elementy mogące nauczyć ją zachowań przestępczych i dostarczy jej elementów pozytywnych (nagród) na tyle silnie oddziałujących, że wytworzy ona w sobie pozytywne nawyki lub zmodyfikuje dotychczasowe – niepożądane, wówczas zaprzestanie działań przestępczych. Człowiek traktowany jest jako osoba bierna, kształtowana przez środowisko, w którym się znajduje, np. grupę koleżeńską czy grupę przestępczą. Teoria ta mogłaby być pomocna w definiowaniu sprawcy przestępstwa ubezpieczeniowego, gdyby immanentną cechą tego rodzaju przestępczości było działanie w ramach zorganizowanych grup przestępczych, w których – uogólniając – mógłby być wywierany taki wpływ na członków grupy, kształtujący ich odpowiednie zachowania.

Kryminologia radykalna akcentuje jako przyczynę przestępczości niekorzystne warunki stworzone przez niesprawiedliwe struktury społeczne. Wskazuje się na fakt, iż większość sprawców przestępstw pospolitych rekrutuje się z upośledzonych warstw społecznych: żyjących w gorszych niż inni warunkach bytowych, o niższym wykształceniu, gorszej pozycji zawodowej, trudnej sytuacji rodzinnej, trudniejszym starcie życiowym<sup>27</sup>. Tezę tę potwierdzają wyniki cytowanego badania sprawców przestępstw oszustwa asekuracyjnego, wśród których aż 57,8% stanowią osoby o wykształceniu podstawowym i zawodowym, ponadto 34,6% sprawców to osoby bezrobotne.

Wiele teorii kryminologicznych zakłada, że istnieje pewna, szczególna kategoria ludzi skłonna do popełniania przestępstw, kategoria, wobec której należy stosować specjalne środki i metody działania. Niektóre z tych teorii zakładają, że taka skłonność jest wrodzona (przestępstwa związane z zaburzeniami osobowości), a inne przyjmują, że wykształca się ona w okresie późniejszym (wielokrotni recydywiści). Teorie te również nie wydają się właściwe ze względu na przytoczone powyżej argumenty. Sprawca oszustwa to nie odrębna kategoria ludzi (choć sprawcy mogą mieć cechy ułatwiające popełnienie tego rodzaju przestępstw, np. dobrze rozwiniętą wyobraźnię przestrzenną pozwalającą odpowiednio zaplanować przebieg kolizji drogowej). Sprawcą tego typu przestępstwa może być każdy z nas, niewyróżniający się szczególnymi cechami, niedający się w żaden szczególny sposób opisać.

Przestępcę asekuracyjnego mogą zatem o wiele dokładniej określać teorie wskazujące na możliwość popełnienia tego typu przestępstwa przez tzw. zwykłego człowieka, niewyróżniającego się żadnymi specjalnymi cechami, wykorzystującego nadarzające się okoliczności (co trafnie można określić powiedzeniem „okazja czyni złodzieja”).

<sup>27</sup> Zob. *ibidem*, s. 50.

Typ przestępcy sytuacyjnego wymienia w swoich pracach A. Morris, według którego takim sprawcą jest osoba naruszająca prawo w sytuacji znacznej prowokacji, stresu czy trudności tego rodzaju, że przeciętny człowiek mógłby zachować się w tych okolicznościach irracjonalnie lub nieadekwatnie, choć niekoniecznie musiałby popełnić przestępstwo. Jest to człowiek, który zazwyczaj w normalnych warunkach przestrzega prawa i nie ma świadomego zamiaru jego przekroczenia<sup>28</sup>. Przy czym teoria ta zakłada istnienie pewnej stałości w zachowaniach ludzi, wyrażającej się w podobnym postępowaniu różnych osób znajdujących się w zbliżonych sytuacjach. Oznaczałoby to, że każda osoba znajdująca się w sytuacji umożliwiającej popełnienie przestępstwa – takie przestępstwo popełni (np. mając uszkodzony samochód i widząc możliwość spowodowania niewielkiej kolizji drogowej, doprowadzi do kolizji celem powiększenia szkód i wyłudzenia odszkodowania). Jednakże nie jest tak, co potwierdziły liczne badania (np. H. Hartshorne'a i M.A. Maya nad oszukiwaniem przez dzieci<sup>29</sup> czy E. Stępień nad pozycją „uczciwości” w systemie wartości wobec oszukiwania w sytuacji pokusy w różnych grupach młodzieżowych<sup>30</sup>), że jedynie określona sytuacja, w jakiej znajdzie się jednostka, doprowadzi do tego, iż popełni ona przestępstwo. Niezbędnym czynnikiem są tu również predyspozycje osobowościowe i wyznawany przez daną jednostkę system wartości. „Są ludzie szczególnie odporni i są także szczególnie podatni na sytuacje sprzyjające popełnieniu przestępstwa. Są sytuacje, w których specjalnie łatwo dochodzi do łamania norm prawnych. Są rodzaje przestępstw, w których czynnik sytuacyjny odgrywa bardzo dużą rolę, i takie, dla których dokonania większe znaczenie mają cechy samego sprawcy”<sup>31</sup>.

Trudność w ustaleniu cech sprawcy przestępstwa ubezpieczeniowego wywołuje również definiowanie osoby przestępcy wykorzystujące prawną definicję przestępstwa i w konsekwencji uznawanie za sprawcę przestępstwa tego, kto został uznany przez sąd za winnego jego popełnienia. Z istoty ogólnej definicji przestępstwa wynika, że musi ona objąć swoim zakresem bardzo szeroki wachlarz czynów uznanych przez ustawodawcę za przestępcze. Tym samym szukanie wspólnych cech dla sprawców tak różnych czynów jak podpalenie, zabójstwo, niealimentacja czy oszustwo asekuracyjne jest całkowicie nieuzasadnione. Nie tylko sprawcy poszczególnych typów przestępstw nie tworzą grupy homogenicznej, również w ramach jednego typu przestępstwa znajdują się tacy, którzy popełnili przestępstwo po raz pierwszy, i tacy, którzy dopuszczali się popełniania ich wcześniej. Tezę tę potwierdziły badania nad mężczyznami skazanymi za zabójstwa, w której to grupie aż 43% stanowili uprzednio karani, przy czym wśród tej grupy ponad 50% stanowili sprawcy karani wcześniej za przestępstwa przeciwko mieniu. Natomiast wśród karanych uprzednio młodocianych sprawców rozboju połowa była karana w przeszłości za przestępstwa o charakterze

<sup>28</sup> A. Morris, *The comprehensive classification of adult offenders*, *Journal of Criminal Law, Criminology and the Police Science* 1965, t. 56, s. 197–202, za: Z. Ostrowska, op. cit., s. 58.

<sup>29</sup> Zob. H. Hartshorne, M. May, *Studies in the Nature of Character. Studies in Deceit: Book One. General Methods and Results*, New York 1928.

<sup>30</sup> Zob. E. Stępień, *System wartości a zachowania społeczne młodzieży przestępczej i nieprzestępczej*, w: A. Frączek (red.), *Studia nad uwarunkowaniami i regulacją agresji interpersonalnej: sprawozdania z badań i rozprawy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1985.

<sup>31</sup> Z. Ostrowska, op. cit., s. 63.

agresywnym<sup>32</sup>. Również badania nad sprawcami oszustwa asekuracyjnego wykazały, że ponad jedna piąta z nich była wcześniej karana<sup>33</sup>, jednakże głównie za przestępstwa przeciwko mieniu inne niż te, za które zostali obecnie skazani.

Podane powyżej dane dotyczące osób wcześniej karanych popełniających przestępstwo oszustwa ubezpieczeniowego wskazują, że aż 78,6% skazanych stanowili sprawcy, którzy dopuścili się złamania prawa po raz pierwszy. Może to potwierdzać wcześniejszą tezę wskazującą, że osobami popełniającymi tego rodzaju przestępstwo są w przeważającej mierze ludzie, którzy w ciągu całego swojego życia przestrzegali prawa i wyjątkowo wykorzystali nadarzającą się okazję, decydując się na trwające zaledwie kilka sekund działanie przestępcze. Gdyby taki sprawca wytrzymał pokusę – dalej uznawany byłby za osobę praworządną. Granica oddzielająca sprawcę przestępstwa od osoby, która przestępstwa nigdy nie popełniła, będzie zatem bardzo trudna do wyznaczenia.

Interesujące przy tym jest to, że osoby, które wykorzystaly nadarzającą się sytuację do popełnienia przestępstwa, w swoich oczach nie czują się przestępcami. Szczególnie widoczne jest to przy takich czynach jak wyłudzenia odszkodowań, sprawcy takich zachowań postrzegają siebie wręcz jako pokrzywdzonych i tłumaczą się tym, że w zasadzie ich czyn był wyrazem buntu przeciwko niesprawiedliwości i chęcią wyrównania krzywd.

Takie spojrzenie potwierdzają badania J. Reed i R. Reed nad wizerunkiem sprawcy w świadomości społecznej, które pokazały, że dla przeciętnego respondenta przestępca to ktoś bez wykształcenia, o zaniedbanym wyglądzie, samotny lub będący członkiem grupy przestępczej, osobnik nieprzystosowany społecznie, sfrustrowany, niepewny, zaburzony emocjonalnie, nikczemny i niebezpieczny<sup>34</sup>. Tymczasem sprawca wyłudzenia odszkodowania to najczęściej ktoś znajomy, sąsiad, którego nie posądziłibyśmy o popełnienie przestępstwa, i choć mamy świadomość, że takiego występku mógł się dopuścić, nie potrafimy traktować go na równi ze sprawcami innych rodzajów przestępstw, a często próbujemy go nawet usprawiedliwiać, stosując kryterium relatywizmu moralnego. Sprawca oszustwa asekuracyjnego nie spełnia warunków, jakie gotowi jesteśmy zastosować wobec „typowego przestępcy”. Nie stosujemy wobec niego kryterium naznaczenia społecznego, jakie zastosowalibyśmy niezwłocznie np. wobec gwałciiciela czy pedofila.

Warto również podkreślić, że przy szacowanej wysokiej (niektórzy wskazują nawet na 40%) ciemnej liczbie przestępstw ubezpieczeniowych sprawcy ujawnieni stanowią tylko niewielki odsetek sprawców rzeczywistych (procedura dowodowa jest tutaj niezwykle złożona i w głównej mierze opiera się na opiniach biegłych, których prawidłowość uzależniona jest z kolei od właściwego zabezpieczenia śladów i innych dowodów), a sprawcy skazani to z kolei niewielka część sprawców ujawnionych (powszechną praktyką jest niezgłaszanie podejrzenia wyłudzenia odszkodowania przez towarzystwa ubezpieczeniowe pomimo uprawdopodobnionego podejrzenia popełnie-

<sup>32</sup> Zob. H. Janowska, *Zabójstwa i ich sprawcy. Analiza socjologiczna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974; D. Wójcik, *Młodociani sprawcy rozboju*, *Archiwum Kryminologii* 1972, t. V.

<sup>33</sup> Co jednak stanowi ponad połowę mniejszą powrotność do przestępstwa niż przy zabójstwie.

<sup>34</sup> Zob. J.P. Reed, R.S. Reed, *Status images and consequences: once a criminal always a criminal*, w: T.P. Thornberry, E. Sagarin (red.), *Images of Crime: Offenders and Victims*, Praeger, New York 1974, za: Z. Ostrowska, op. cit., s. 70.

nia czynu z art. 298 k.k. lub art. 286 k.k. ze względu na niezwykle wysoką liczbę umorzeń postępowań). To z kolei powoduje, że sprawca, sporządzając rachunek zysków i strat, częściej wybierze możliwość popełnienia tego rodzaju przestępstwa niż takiego, w którym wykrywalność, a przede wszystkim liczba wydawanych wyroków skazujących, jest znacznie wyższa.

Zaprezentowane powyżej rozważania zmierzają do wniosku, że nie da się zbudować „modelu” sprawcy przestępstwa ubezpieczeniowego, gdyż ani wzorzec sprawcy przestępstwa gospodarczego (ze szczególnym uwzględnieniem „białych kołnierzyków”), ani typowy sprawca pospolity nie będą wyczerpywać wszystkich elementów charakteryzujących osobę wyłudzącą odszkodowania i działającą przez to na szkodę towarzystwa ubezpieczeniowego.